

Pół żartem, pół serio, czyli podsłuchane na wydziałach...

Ogłoszenie: W związku z tym, że nie każdy pracownik stosuje się do zakazu picia w pracy, chociaż jak każdemu wiadomo, że spirytus jest lepszy od chleba bo gryźć nie trzeba. Pomimo tego niezaprzeczalnego faktu apelujemy: Pracowniku, nie pij kiedy prowadzisz, za dużo się rozlewa!!!

Kierownik z zastępcą poszli na imprezę integracyjną z pracownikami. Nagle zastępca schował srebrny widelec do marynarki. Kierownik to zauważył i daje znaki: Weź drugi dla mnie. Zastępca pokazuje na migi: weź sobie sam. Kierownik się wkurzył, wstał i mówi: Proszę Państwa, pokażę Państwu sztuczkę. Biorę ten oto srebrny widelec do ręki, chowam go do kieszeni, a mój zastępca wyjmie go ze swojej marynarki.

Konstruktor z technologiem pojechali na poligon. Z powodu braku miejsc w hotelu musieli nocować pod namiotem. W nocy technolog obudził konstruktora i mówi: - Zobacz jakie piękne gwiazdy. Co dedukujesz widząc ten gwiazdozbiór?

- Że wszechświat jest ogromny- wymamrotał konstruktor. I że wśród tych gwiazd mogą być planety a na nich żyjątka i zarodki życia. I że brak chmur na niebie stwarza idealne warunki żeby strzelić „Piorunem” na pościg do celu.

- Jesteś skończonym kret...m -przerwał mu technolog. -Właśnie ktoś nam zapierd...ł namiot.

Dyrektor wszedł do toalety, patrzy a na szafce leży karta bankomatowa i trzy kupki czegoś białego. Wciągnął pierwszą kupkę- światło zgasło i zapaliło się. Wciągnął drugo-światło zgasło i zapaliło się. Wciągnął trzecią- to samo. Nagle słyszy zza drzwi głos sekretarki:- Dyrektorze, co Pan robi?

- Golę się.

- No dobrze, ale trzy dni???

Do Zarządu Spółki.

Po każdej zmianie Zarządu nowa władza przyprowadza swoich ludzi do firmy. Jedni mało, drudzy średnio, inni, całe tabuny. Ostatnio w firmie są zatrudniani nowi pracownicy. Że na produkcję to normalne, ale jak pojawiają się nowe twarze i nowe stanowiska kierowników i dyrektorów, to nauczani doświadczeniem, musimy zachować „proletariacką” czujność. Jakiś czas temu jeden z tych, tych szwendał się po swoim Zakładzie, podchodził do pracowników i konspiracyjnym głosem mruczał: Ja nie lubię dużo mówić, ale lubię dużo słuchać. Facet myśli że jak ma stanowisko, siurka i wąsy to jest strasznie ważny. Jedyne co na razie wprowadził to fotografię dnia pracy pracowników. Pewnie mało z tego zrozumie, ale pierwsze polecenie wydane, może się chłopina rozkręci....

Drugi zawodnik, taki nieduży, krępy, zbity w sobie. Po wyglądzie widać, że jakby nadepnął na minę to tylko nos wysmarka i idzie dalej. Otóż proszę Państwa, to jest prawdziwy „człowiek

orkiestra”. Chce się zajmować sprzedażą, zakupami, produkcją, bezpieczeństwem, negocjacjami w Agencji Uzbrojenia. Po prostu strach się bać.....

Jakby trzeba było jeszcze kogoś wcisnąć na dobre stanowisko to proponujemy zatrudnić na stanowisko, którego będą nam zazdrościć wszystkie szanujące się firmy na czele z PGZ, mianowicie Dyrektora Parkingowego. Było nieformalnie już takie stanowisko w naszej firmie. Gość, który je sprawował miał wzrok zawodowego sprzedawcy trumien, stał kilka godzin w oknie w Biurze Głównym i patrzył co by nikt niegodny nie parkował przed budynkiem. No więc stał w oknie, stał i stał i myślał. Myślał, myślał, w końcu siadł, gołnął sobie kielicha żeby myślenie bystrzej biegło, potem wstał i się zamyślił, srogo, a dostojnie. W ten sposób doszedł do wymyślenia pomysłu. Zuch!!! Realizacja jego pomysłu przetrwała do chwili obecnej: Biuro główne ma z tyłu budynku na ogrodzeniu drut kolczasty. I tak jego kariera w firmie kwitła przez rok, ślęczał w oknie, wystawiał się na pośmiewisko, pracowników ochrony witał „kurwą Waszą macią”. Rozmawiając z pracownikami którzy spotkali się z tym „dżentelmenem” przypomina mi się żołnierz, który krzyczy:- Wojna się skończyła? O k...a, a co z moim medalem za odwagę?

Kończąc, będziemy się uważnie przyglądać kto jest zatrudniany w firmie i reagować adekwatnie do sytuacji. I tym optymistycznym akcentem....